

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —
CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.
Cena numeru pojedynczego:
60 hal.

Mowa prezydenta Paderewskiego w Sejmie.

Cieężkie walki z bolszewikami.

Komunikat sztabu generalnego.

dnia 30 lipca br.

Front litewsko-białoruski: Na linii Saporozna-Wolna przeszedł nieprzyjaciół większymi siłami do ataku w kierunku na Iwieniec-Naliboki. Atak odparto. Dalsze ataki są oczekiwane. Na północ od Mińska osiągnęły nasze oddziały linią Zasław-Łoparewicz-Czunczany-Białoruż. Nieprzyjaciół zajmuje na tym odcinku przygotowane już przedtem pozycje wzdłuż rzeki Zwisłoczy i Wiaczy. Na północny zachód od Wilej-

ki wzięliśmy 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Popołudniu zaatakował nieprzyjaciół, posuwając się w niektórych miejscach czterema liniami, nasze pozycje na północny wschód od Wilejki. Atak odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciół. W ciężkich walkach na północ od Wilna oddziały nasze wzięły 60 jeńców i 4 karabiny maszynowe.

Front polski i front galicyjsko-wołyński: Sytuacja bez zmian.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

Austria nie podpisze pokoju.

WIEDEN, 30 lipca. (Pat.). Rzym „Secolo”. Według nadeszłych wiadomości należy uważać za wykluczone, aby Austria podpisała traktat. Wobec zastrzeżenia położenia, prezydent ministrów zarządził, aby odroczone odesłanie do domów ośmiu najmłodszych rączników.

Noty austriackie.

POZNAŃ, 30 lipca. (Pat.). Rad. Paryż. Najwyż-

sza Rada sojuszników otrzymała we wtorek trzy noty austriackie, datowane 27 bm. Pierwsza zawiera wiadomość o dymisji Bauera, druga domaga się przedłużenia terminu do odpowiedzi o dni 10, a trzecia podnosi żale Austrii na brak węgla i wskazuje na upośledzenie Austrii, spowodowane przez państwa sąsiednie.

Urzędowy komunikat o eksplozji w Stanisławowie.

STANISŁAWÓW, 30 lipca. (Pat.). Stanisławowska dyrekcja kolejowa ogłasza: Dnia 27 bm. około 12 godzin z powodu nieostrożności straży na stacji w Chryplinie zapalił się wóz załadowany zdobyczną amunicją artylerzycką. Skutkiem eksplozji zostało około 30 wagonów zniszczonych i około 20 wagonów mniej lub więcej uszkodzonych, ponadto uległ budynek stacyjny jakoteż nawierzchnia i podtorze siedmiu torów znacznemu uszkodzeniu. Wy-

buch spowodował również uszkodzenie budynków prywatnych, znajdujących się w pobliżu dworca kolejowego. Biorący udział w akcji ratunkowej naczelnik urzędu ruchu w Stanisławowie, starszy inspektor, Stamper, i przelotowy Józef Filipczuk, zmarli skutkiem ran, odniesionych z odłamków pocisków. Ponadto odniósł podporucznik Werber ciężkie, a kilku innych lekkie obrażenia ciałne. Ruch kolejowy uległ tylko kilkugodzinnej przerwie.

Z bolszewickich Węgier.

Koalicja rokuje z Węgrami.

WIEDEN, 30 lipca. (Pat.). „Reichspost” donosi z Budapesztu: Według wiarygodnych informacji, przywódca węgierskiej socjalnej demokracji zaofiarował się misyom ententy w Wiedniu przedsięwziąć energiczne środki, któreby doprowadziły do bezkrwawego usunięcia rządów Beli Kuhna, jeśli koalicja zobowiąże się za to zaopatrzyć natychmiast Budapeszt w żywność, nie nakładać na Węgry żadnego odszkodowania, pozostawić im cały materiał kolejowy i ustalić granice Węgier takie, ażeby one mogły istnieć gospodarczo. Odpowiedź koalicji na te propozycje oczekiwana jest lada dzień.

Cześć konferują z Węgrami.

WIEDEN, 30 lipca. (Pat.). B. K. z Pragi. Odpo-

wiedź Tusara na notę Beli Kuhna prosi rząd węgierski o jasne i wyraźne oświadczenie, że natychmiast zarządzi demobilizację czerwonej armii i odda wszystkie przedmioty, które wojsko węgierskie zabrało z terenów czecho-słowackich i że zaniecha agitacji na obszarach czecho-słowackich. Po wypełnieniu tych warunków Cześć gotowi są zaniechać kroków wojennych.

Komunikat rumuński.

WIEDEN 30 lipca. (Pat.). Na froncie wschodnim toczyły się walki wzdłuż Cisy. Pod Tokajem przyszło do ostrego starcia, w ciągu którego jednemu z oddziałów rumuńskich powiodło się przeprawić przez rzekę. — Nad Dniestrem nie wydarzyło się nic ważnego.

Z SEJMU.

WARSZAWA, 30 lipca, noc. (Pat.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dyskusją nad sprawą zawieszenia działalności sądów przysięgłych w okręgu rzeszowskim i tarnowskim.

Sprawozdawca większości p. Putek stwierdza, że komisja doszła do przekonania, iż nie ma dostatecznych powodów do uchylenia sądów przysięgłych w tych okręgach i wnosi rezolucję, aby rząd natychmiast uchylił rozporządzenie o zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgach rzeszowskim i tarnowskim i przywrócił działalność sądów przysięgłych odnośnie do wszystkich czynów karygodnych, podlegających ich orzecznictwu.

P. Seyda imieniem mniejszości komisji zbił w obszernym wywodzie prawniczym p. Putka, twierdząc, że działalność sądów przysięgłych we wspomnianych okręgach jest niemożliwa z powodu obawy teroru ze strony bandytów. Zawieszenie sądów przysięgłych ma zapewnić jedynie bezstronny i niezawisły wymiar sprawiedliwości, uchylenie zaś tego rozporządzenia grozi katastrofalnym zastojem w wymiarze sprawiedliwości karnej.

P. ks. Okoń popiera wniosek większości komisji i przedkłada rezolucję, wzywającą rząd do przyspieszenia śledztwa co do osób podejrzanych o udział w rozruchach w Galicji środkowej i do jak najrychlejszego uwolnienia tych, co do których nie zachodzą poważne podejrzenia.

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości, p. Supiński, który odpowiadał na zarzuty, stawiane przez p. p. Putka i Okonia, zaznaczając, że uchylenie postanowień Rady ministrów może leżeć chyba tylko w interesie agitatorów, a nie w interesie wymiaru sprawiedliwości.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie pp. Szyper, Putek oraz Seyda, który prosił o odrzucenie wniosku większości. W głosowaniu odrzucono wniosek p. Putka, a tem samem przyjęto wniosek mniejszości p. Seydy. Przyjęto też rezolucję p. ks. Okonia.

Izba przechodzi następnie do

sprawy ratyfikacji traktatu pokojowego z Niemcami

i układów między Polską i głównymi mocarstwami ententy.

Zabiera głos p. prezydent ministrów, Paderewski.

Mowa premiera Paderewskiego.

„Wysoka Izbo! Niech mi wolno będzie rozpocząć to sprawozdanie od radosnego okrzyku: Ojczyzna nasza wolna nareszcie! Traktat pokojowy, uznany przez Niemców, uznał niepodległość Polski. Główne, sprzymierzone i stowarzyszone mocarstwa stwierdziły to uroczyście. Jeśli plebiscyt w Marchii, w Prusach Książęcych i na Górnym Śląsku wypadnie na naszą korzyść, to odzyskamy znaczny szmat ziemi, nawet tę część prastarą i drogocenną, która już za najświetniejszych Jagiellońskich czasów nie była w naszych

(Dalszy ciąg mowy na stronie 4. 1 szpalta u

Kuźnia zamachów.

**Do władzy - za wszelką cenę! -- Zbrodniceza akcy. -- Kogo aresztowa-
no? -- Nowocześni „bravi“. -- Aptekarz dostarczący trucizny. -- Cha-
rakterystyczna pieczęć w redakcyi „Prawdy robotniczej“. -- Bandyci
staną przed sądem jako zwykli przestępcy kryminalni.**

Warszawa, 28 lipca.

W ostatnich czasach żywo poruszyły War-
szawę i kraj cały wieści o planowanym ze stro-
ny endecyi zamachu stanu, który miał być skie-
rowany przeciwko Naczelnikowi Państwa, rzą-
dowi, Paderewskiemu oraz wszystkim przywód-
com lewicowym.

Podłożę tej zbrodnicezy akcy przygotowywa-
no już zdawna, z całym nakładem pracy i zawist-
nej wściekłości.

Prasa prawnicowa warszawska, jak „Gazeta Po-
ranna“ („2 grosze“) systematycznie „urabiała o-
pinie“ ku swemu niecnemu celowi, nie wahając
się nawet przed agitacją w szeregach armii,
przed wprowadzeniem w nie zamętu i rozdwoje-
nia. Zupełnie jawnie pismo to w jednym z artyku-
łów zamieszcza apel do Hallerczyków, by mie-
czem zrobili porządek w Polsce.

Poniósłszy na arenie dyplomatycznej oraz w
pracy sejmowej długi szereg klęsk, reakcja za
wszelką cenę, na wszelki dostępny sposób, pra-
gnie utorować sobie drogę

do władzy,

by, chronić się przed ostatecznym bankructwem.

Narzędziem jej jest nietylko jej własna prasa
— ale i te pisma pozornie neutralne, które w
poszukiwaniu za złotodajną „sensację“, gotowe
są zawsze do szerzenia najpotworniejszych, naj-
szkodliwszych wieści, jak np. znakomicie ren-
tujący się właścicielom „Ilustrow. Kuryer Codz.“
i jemu podobne — które w bezkrytycznych masach
wzbudzają nieufność do przodowników narodu,
krzewią bezmyślnie kłamstwa, bezpodstawne plo-
ty i celowe oszczerstwa.

Przedewszystkiem osoba Naczelnika Pań-
stwa, Józefa Piłsudskiego, męża stanu i wodza,
jakiego Polska nie miała od czasu Stefana Czar-
nieckiego — to cel główny najzaciętszych i naj-
zjadliwszych ataków, pieniących się w zawistnym
szale przeciwników.

Na tle takiej, niestychanej wprost demagogii
politycznej — miał wykwić zbrodnicezy czyn.

Aresztowanie Macieja Wieliczko, recte Bru-
na Dynowskiego, redaktora „Prawdy robotniczej“,
organu endeckiej organizacji robotniczej, wy-
kryło właściwą

kuźnię zamachów.

Zaiste — jak ongi w średniowieczu pyszne
rody włoskie, walcząc ze sobą, o władzę, wy-
najmowały do zamachów i morderstw politycz-
nych, gotowych na wszystko „bravi“ (bandy-
tów) — tak dziś reakcja nasza zorganizowała
sobie na swe usługi ludzi, których inaczej, jak
mianem

bandytów

nazwać niepodobna.

Kogóż bowiem aresztowano?

Oprócz Wieliczki-Dymowskiego, (który jest
bratem posła Dymowskiego, jednego z przywó-
dów zamachu styczniowego na rząd Moraczew-
skiego), ujęto aptekarza, który miał dostarczyć
trucizny dla otrucia Naczelnika Państwa, dalej
podpułk. Mroczkowskiego, znanego łapownika
przy intendancurze rosyjskiej i różne tym podo-
bne indywidua, które trudniły się wymuszaniem
pieniędzy, oraz wydawaniem wyroków śmierci
zaopatrzonych pieczęcią „Straż narodowa“, któ-
rą znaleziono w redakcyi „Prawdy robotniczej“.

Ludzie ci, przy podziale pieniędzy zrabowa-
nych rozmaitym osobom prywatnym, pokłócili się
ostro, a pokrzywdzeni „zaczęli sypać“...

Ostatnio aresztowano porucznika żandarmerii
Skudlika, osławionego w Legionach, jako je-
den z najwierniejszych Austrii i wróg wszelkiego
ruchu niepodległościowego. Znaleziono przy nim
wiele wysoce kompromitujących papierów.

Wszyscy aresztowani staną prawdopodobnie
przed sądem jako zwykli przestępcy kryminalni.
Śledztwo w tej sprawie prowadzi nadzwyczajny
komisarz miasta Warszawy, Anusz.

Rzecz cała, jak widzimy, obfituje w momenty
iście niezwykle, wprost sensacyjne, które zdawa-
łyby się nie do wiary w naszym położeniu, w
kraju zrujnowanym, otoczonym niebezpieczeństwami,
który wymaga przedewszystkiem spokoju i
wysiłku pracy twórczej w kierunku ukojenia strat
i dzwignięcia społeczeństwa w myśl zdrowych
reform społecznych.

Zda się, że szal jakowys opętał głowy przy-
wódców prawicy, wsłuchanej w podszept Chochola
nienawisci, który każe im ciskać głównie walki
nawet w szeregi armii narodowej...

6-ty sierpnia we Lwowie.

Lwów zaprasza ks. biskupa Bandurskiego.

Powołany przez prezydium miasta komitet
organizacyjny odbył wczoraj posiedzenie, aby
omówić wraz z reprezentantami wojskowości
program uroczystości.

Ustalono nast. punkty programu:

5 sierpnia popoł. pochód orkiestr wojsko-
wych. Następnego dnia rano pobudka, o godz.
9 rana połowa msza na cytadeli z przemową i
defiladą wojsk.

Popołudniu przedstawienie w teatrze dla
wojska, wieczór uroczysty wieczór w teatrze
miejskim z przemową i koncertem Echa, orkie-
stry teatralnej, pierwszorzędnych śpiewaków,
deklamacye, zakończy żywy obraz.

W ciągu dnia odczyty po koszarach i zbior-
ka na biblioteki dla wojska.

Po gorącym przemówieniu p. Czołowskiego,
komitet wśród oklasków uchwalił zaprosić ks.
biskupa Bandurskiego, który w roku 1914 bło-
gosił ruszającego w bój żołnierza polskiego
i przez całą wojnę był jego duchowym wodzem.

W piątek o godz. 5 popoł. odbędzie się w
wielkiej sali ratuszowej posiedzenie obszernego
komitetu obywatelskiego, w którego skład zosta-
ły zaproszone wszystkie instytucje i stowarzy-
szenie. Na tym posiedzeniu zostanie ostatecznie
ułożony cały program uroczystości.

—o—

W rocznicę stracenia bohaterów.

Lwów, 31 lipca.

Dnia 31 lipca 1847 roku kaci austriacy
zgładzili Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapu-
ścińskiego za walkę Ich o wyzwolenie Ojczyzny.
Bohaterów stracono na stokach góry Klepar-
owskiej, a ciała ukryto w nieznanym miejscu.

Lwów polski, Lwów buntowniczy nie zapo-
mniał nigdy o rocznicy zgonu Bohaterów. Co
roku, w okresie przedwojennym, tysiące ludzi
zbierały się u stóp pomnika, wzniesionego Bo-
haterom, słowem i pieśnią czcąc Ich pamięć.
A wśród tych tłumów może najliczniejszą
grupę stanowili socjaliści polscy, spadkobiercy
idei walki o wolność. Płynęły dźwięki „Jeszcze

nie zginęła“ obok Czerwonego Sztandaru“,
wznosił się w niebo „Chorał“ Ujejskiego i marsz
powstańców 1831 roku.

Dziś, poraz pierwszy, czcimy pamięć Teofila
Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego w wol-
nej Polsce, za którą zginęli. Czcimy pamięć Ich
bez dozoru policyantów austriackich... Na miej-
sce stracenia Bohaterów nie pada cień najezdni-
czej potęgi, Austrii, która sama pograżała się
w niestawnych cieniach...

Idea dwu Bohaterów święci tryumfy. Stała
się cudną rzeczywistością. Kaci zaś, siepacze
wolności ludów zniknęli wraz z nocą gwałtu i
ucisku jak długi, upiorny sen.

Proletaryat polski Lwowa ze złością wspomi-
na ofiarę Bohaterów, którą przed 72 laty zło-
żyli idei wolności. On podjął dalej Ich walkę,
nie oglądając się na nikogo — proletaryat pol-
ski, duchowy Ich spadkobierca.

Więc też i dziś, gdy światła rozbiły się u ra-
mion krzyża i na pomniku Bohaterów, zjawia
się u stóp Ich socjaliści polscy, by hołd oddać
pamięci Bojowników Wolności!

Wezwanie Rady Robotniczej.

Prezydium Rady Robotniczej wzywa ogół
zorganizowanych robotników we Lwowie do
wzięcia udziału w uroczystości pamiątkowej ku
czci straconych Teofila Wiśniowskiego i Józefa
Kapuścińskiego, która się odbędzie dziś 31 lipca
b. r. o godz. 6:30 wieczór na gorze stracenia
w ul. Kleparowskiej.

Urlopy dla robotników.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Zgromadzenia
narodowego we Wiedniu wniósł rząd projekt ustawy
o urlopach dla robotników. Referentem był sekretarz
państwa dla opieki społecznej, tow. Hanusch. We-
dług projektu ma być robotnikom udzielony corocz-
nie urlop, a mianowicie:

Jeżeli stosunek służbowy trwa w nieprzerwanym,
ciągu przez rok, pracownik ma prawo do otrzy-
mania tygodniowego urlopu; po pięciu latach służby,
czas trwania urlopu podnosi się do 14 dni. Pra-
cownicy młodociani (do 16 roku życia) otrzymują
14-dniowy urlop już po 1 roku pracy.

Pobory urlopowanego nie mogą skutkiem udzi-
lenia mu urlopu doznać żadnej niżki.

Co się tyczy wynagrodzenia za utrzymanie, z
którego pracownik w domu czy przedsiębiorstwie
pracodawcy przez czas swego urlopu nie korzysta,
projekt przewiduje dla uniknięcia ewentualnych spo-
rów odszkodowanie dla pracownika w wysokości
kwoty, wypłacanej dziennie na wypadek choroby, któ-
rą to kwotę uiszczać ma pracodawca. Projekt rzą-
dowy uznaje, że z tej kwoty bardzo często pra-
cownik nie będzie w stanie opłacić kosztów swego
utrzymania — lecz z drugiej strony zwykle koszt
utrzymania u pracodawcy, u którego przevažnie pra-
cownik się stołuje, nie przenoszą tej kwoty. Zresztą
zwyczajnie tylko w drobnych przedsiębiorstwach pra-
cownicy stołują się u swego pracodawcy, a takich
przedsiębiorstw nie można zbyt obciążać.

Na wypadek, gdyby pracodawca chciał usunąć
się od obowiązku udzielenia urlopu przez rozwią-
zanie stosunku służbowego, zanim czas urlopu się
zbliży, postanawia projekt, że urlop musi być udzie-
lony także wówczas, jeżeli upłynęło przynajmniej 10
miesięcy od objęcia służby, albo od ostatniego w
tymże stosunku służbowym otrzymanego urlopu. —
Jeżeli zatem pracodawca wypowiada służbę, pracow-
nik nie traci prawa do otrzymania od niego ur-
lopu.

Stan przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Według sprawozdania Inspektora Pracy 18-go
obwodu Ministerstwa Pracy i Ob. Społ. za 2
kwartał 1919 r. w Dąbrowie w części pow. bę-
dzińskiego i w pow. olkuskim było w tym okre-
sie czynnych 133 fabryk, a w tej liczbie: kopalń
węgla — 52, kopalń rudy żelaznej — 2, kopalń
galmaninu — 2, płuczką gilmiana — 1, hut cyn-
kowych — 2, fabryk maszyn — 2, cementu — 6,
papieru — 4, szkła — 2, przetworów chemicznych
— 2, lin. drutu i gwoździ — 2, cegielni parowych
— 9, młynów parowych i elektrycznych — 9,
tartaków parowych — 7 i innych fabryk, browa-
rów, drożdżowni, przedalni, wapienników i td.
— 22.

PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, INŻYNIERÓW,
BUDOWNICZYCH tak ze Lwowa, jak i z prowincji,
upraszamy o nadsyłanie swych adresów celem
pomieszczenia w „Kalendarzu Ludowym“ na r. 1920.
Należytość za umieszczenie adresu w dziale informa-
cyjnym wynosi 1 koronę, którą nadsyłać można w
markach pocztowych pod adresem: „Ludowe Towar-
zystwo Wydawnicze“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1.
21. II. p.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Lwów, 31 lipca.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej poświęcone było

pragmatyce służbowej dla urzędników miejskich.

Przewodniczył wiceprez. tow. Obirek. Referował projekt pragmatyki r. dr. Sokał, który wyczerpująco przedstawił historię tej sprawy, wlokącej się od roku 1914. Projekt sam opiera się na ustawie austriackiej, nasunęły się więc wątpliwości, czy nie lepiej zacząć jeszcze na przygotowującą się pragmatykę polską. Referent omówił dodatnie i ujemne strony projektu, a zwłaszcza to, że odnosi się on tylko do samych urzędników, a pomija podurzędników i służbę, a także wszystkich funkcyjaryuszów przedsiębiorstw miejskich. Zaleca jednak przyjęcie go, aby w ten sposób zrobić początek.

Wywiązała się dyskusja ogólna, w której pierwszy zabrał głos r. Souper i przemawiał za odroczeniem sprawy, jako nienależycie przygotowanej i nie obejmującej całości personalu gminnego.

Rr. Rybicki i Wereszczyński przemawiali za przystąpieniem natychmiast do dyskusji szczegółowej, aby zaraz sprawę załatwić.

R. tow. Szczyrek, który podniósł całą sympatyę klubu soc. dla samej sprawy, bo chcemy, aby prawa

i obowiązki funkcyjaryuszów miejskich zostały uregulowane, nie możemy jednak wyodrębnić samych tylko urzędników magistratu, a pominąć olbrzymią resztę funkcyjaryuszów. Utał się zwyczaj w gospodarce miejskiej, że sprawy personalne załatwia się na raty. Jednej kategorii żądania uważa się za pilne, innych natomiast muszą czekać miesiącami, a nawet latami.

Ponieważ dziś najpilniejszą sprawą są żądania ekonomiczne funkcyjaryuszów miejskich, można bez niczyjej szkody sprawę pragmatyki odroczyć i przygotować do 4 tygodni pełny projekt ustawy, obejmujący wszystkich, a tymczasem zająć się ich postulatami, które mogą im poprawić być.

Po przemówieniu r. Soupera i referenta uchwalono większością głosów przejść do dyskusji szczegółowej.

Referent odczytał cały szereg postanowień nowej ustawy, ale większość zwolenników tej dyskusji zabrała się do domu. Z braku kompletu musiał przewodniczący zamknąć posiedzenie, zawiadamiając równocześnie o dzisiejszej uroczystości Kapuścińskiego i Wiśniewskiego, na którą Rada została zaproszona.

Dziś odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady o godzinie 5 po południu.

Depesze.

Sprawa Galicji wschodniej.

WARSZAWA, 30 lipca. (Pat.). Wczoraj odbyło się posiedzenie posłów z Galicji w sprawie ustalenia wytycznych dla delegacji pokojowej polskiej przy omawianiu w Paryżu autonomii Galicji wschodniej.

Konferencja Bilińskiego z Wojciechowskim.

WARSZAWA, 30 lipca. (Pat.). Dzienniki donoszą, że wczoraj odbyła się między Bilińskim a Wojciechowskim narada, na której Biliński przedstawił konkretne warunki, na jakich byłby gotów objąć tę rolę skarbu.

Ferye sejmowe.

WARSZAWA, 30 lipca. (Pat.). Jak dzienniki donoszą, ostatnie posiedzenie Sejmu przed feryami odbędzie się w piątek. Ferye potrwać do 15 września, a w międzyczasie będzie stałe urzędował konwent seniorów, aby w razie potrzeby zwołać Sejm.

O żegluga na kanale noteckim.

POZNAŃ, 30 lipca. (Pat.). Misy, która bawiła w Bydgoszczy w sprawie otwarcia żegluga na Noteci

i kanale noteckim, wróciła dziś do Poznania. Dalszy ciąg narad naczelnej rady ludowej i głównego dowództwa z przedstawicielami rządu i wojska niemieckiego odbędzie się w piątek w Bydgoszczy.

Rumuni i Węgrzy.

WIEDEŃ, 30 lipca. (Pat.). B. K. podaje następujący komunikat z 29 lipca: Rumuni wzdłuż rzeki Cisy nie próbowali w żadnym miejscu przepawy, wyjawsz w okolicy Tokaju, gdzie patrol, usiłujący przepawy dokonać, został częściowo wzięty do niewoli, a częściowo odparty.

Z Sejmu.

Ustawa o obrocie zbożem. — Kara śmierci za kradzież własności wojskowej i za lichwę.

(Posiedzenie wtorkowe).

WARSZAWA, 30 lipca rano (Pat.). Na wczorajszym posiedzeniu w dalszym ciągu obrad nad ustawą

o obrocie ziemiopłodami, minister aprowizacji Minkiewicz stwierdza,

że wbrew przewidywaniom produkcja rolna spadła. Nawet w razie najlepszych zbiorów

brak żywności w państwie wyniesie co najmniej 6 milionów centnarów

produktów zbożowych i mącznych.

W tych warunkach nie można pozostawić ludności miejskiej, robotniczej i bezrolnej bez opieki państwa. Oczywiście ustawa jest tylko przejściowa i ma obowiązywać tylko przez jeden rok.

Ustawę przyjęto w 2. i 3. czytaniu wraz z poprawkami, zgłoszonymi w ciągu dyskusji i rezolucjami, proponowanymi przez komisję.

Następnie zabrał głos p. Potoczek, przedstawiając sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej p. Szyszkowskiego.

Komisja wzywa rząd, aby przedsięwziął dochodzenia i pociągnął winnych naruszenia ustawy o nietykalności poselskiej do surowej odpowiedzialności.

Następnie uchwaliła Izba wnioski o przyznanie polskiemu Towarzystwu Czerw. Krzyża zapomogi w kwocie 5 milionów marek tytułem zaliczki, na poczet wpływów z podatków, jakie w przyszłości będą uchwalone na rzecz tego Towarzystwa.

Dalej uchwaliła Izba en bloc w 2. i 3. czytaniu po referacie p. Świdry ustawę

o tymczasowej organizacji sądowej wojska polskiego.

Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy

o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa przeciw własności skarbu wojskowego i łapownictwo.

Ustawa przewiduje sądy doraźne i karę śmierci.

Dotąd istnieje 11.800 spraw kryminalnych, dotyczących żołnierzy i oficerów o kradzież, łapownictwo i wyłudzenie.

Chcąc zapewnić armii zdrowie i uchronić ją od rozkładu, należy się chwycić radykalnych środków. Referat zaznacza w końcu, że kara śmierci wprowadzona będzie również do ustawy o lichwie i paskarstwie.

Ponieważ w ciągu dyskusji wyłoniły się sprzeczności w projekcie ustawy, na propozycję Marszałka odesłano projekt do komisji z poleceniem zdania sprawy do 12 godzin.

P. Federowicz zgłosił wniosek nagły o przyjęcie przez państwo Wawelu i o opiekę nad kopcem Kościuszki pod Krakowem.

Następne posiedzenie dziś, w środę, o godzinie 3 popołudniu. Pierwszym punktem porządku dziennego jest ratyfikacja traktatu pokojowego.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.
(Ciąg dalszy).

Więc ucałowałam moich starych i odeszłam od nich, ażeby żyć po piwnicach z proletaryatem. Mam na myśli tych ludzi, którzy nie mają się czego w życiu spodziewać i nie mają gdzie głowy położyć. Czy to nie straszne? I nawet nie da się wiele zrobić, jak długo istnieje takie ministerstwo finansów i inne tego rodzaju ohydy. Byłabym może zwaryowała, walcząc z tą cholera, gdybym nie była natrafiła na pewnego człowieka. Był to młody robotnik, z zawodu litograf, który nabałwił się kłopotu z powodu propagandy antialkoholicznej. Mnóstwo ludzi wtedy aresztowano o to ministerstwo finansów! Coby się z nim stało, gdyby biedni ludzie przestali się upijać do zwierzęcości! O te finanse! syknęła z wyrazem nienawiści i pogardy — równocześnie jednak głaskała czule ocierającego się o nią kota.

— Niema tu nawet krzesła, ażebym je pani podała — rzekła — ale jeżeli pani nie chce słuchać mojej paplaniny, usiądę tu na schodach i będę milczała.

Panna Haldin zapewniła ją, że i owszem chciałaby wiedzieć co się stało z owym litografem. Był zapewne rewolucjonistą?

— Był męczennikiem — zresztą prostym

człowiekiem. Żyłam z nim przez cztery miesiące. Był to jakby zły sen.

A gdy panna Haldin spojrzała na nią badawczo, zaczęła opisywać zapadłe policzki, wychudłe członki tego człowieka... Wypuścili go właśnie na wolność — wyrzucili z więzienia na ulicę. Bili go w śledztwie tak nielitościwie, że mu coś wewnątrz uszkodziło, a gdy się z rąk ich wydostał, był już na śmierć skazany.

— Znalazłam go leżącego na drewnianej pryczy, bez pościeli, rozpalonego gorączką i nie było nawet dzbana z wodą, aby mógł ugasić pragnienie.

— Jakto? w wielkim mieście, między tyłami liberałami i rewolucjonistami nie było nikogo, kto by mu podał pomocną rękę? zawołała panna Haldin z oburzeniem.

— Ach, bo pani nie zna jeszcze najstraszniejszej strony jego nędzy. Ci oprawcy tak go strasznie męczyli, że w końcu odporność jego osłabła i zdaje się, że coś wydał. Co — tego mi nie powiedział. Biedak! Był to złamany duch w połamanem ciele. Niczem już nie zdoła go pocieszyć. I dlatego nie chciałem widzieć nikogo ze swoich znajomych. Jak żyliśmy, nie mogę pani opisać; istny cud, żeśmy wytrzymali; nie miałam nic do sprzedania, a suknie moje były w takim stanie, że nie mogłam w dzień wyjść na ulicę. Mówię to pani tylko dlatego, ażeby pani nie myślała, że jestem sybarytką. Zresztą jeszcze to nie było tak straszne, jak siedzenie godzinami za stołem w zimnym pokoju pisanie za dyktatem Piotra Iwa-

nowicza.

— I cóż z tym robotnikiem, czy umarł pod opieką pani? zapytała panna Haldin.

Dama do towarzystwa spojrzała znów ku klatce schodowej i słuchała dochodzącego z góry szmeru dwóch głosów; po chwili dopiero, gdy głosy znów ucichły rzekła:

— Tak, umarł, ale nie w moich ramionach, jak pani może sądzi. Spałam właśnie, gdy on wydał ostatnie tchnienie. Kilka dni przed jego śmiercią znalazło się kilku młodych ludzi, rewolucjonistów, jak się pani może domyśleć. Zawołano lekarza i stosunki nasze poprawiły się. Chociaż ten biedny człowiek nie dał się już niczem pocieszyć. Nie miałam nawet siły płakać po nim — sama byłam nawpół żywa. Po pewnym czasie rewolucyoniści umieścili mnie jako guwernantkę w pewnej żydowskiej rodzinie, która wyjeżdżała zagranicę. Miałam ważne papiery przewieźć przez granicę. Dali mi pakiet, który nosiłam na sercu. Gdyśmy dojechali do Niemiec, opuściłam tę rodzinę i oddałam papiery jednemu rewolucyoniście w Sztutgarcie. Użył mnie potem jeszcze do innych spraw, ale nigdy nie miałam uczucia, że jestem naprawdę użyteczną, lecz żyję nadzieją, że kiedyś upadną wszystkie ministerstwa i wszystkie finanse. Największą radością mojego życia było, gdy słyszałam, co brat pani uczynił. Dla mnie samo imię Haldin ma dźwięk bohaterski.

Panna Haldin była wzruszoną.

(C. d. n.).

Dalszy ciąg mowy Paderewskiego.

(Początek na str. 1.)

rełkach. Choć przy obejmowaniu w posiadanie odwiecznych ojczystych zagonów nie mało wypadnie nam ofiar ponieść, chociaż jeszcze leje się krew polska, to jednak dziś śmiało rzecz można, że na zachodzie stała. pokaźna i piękna część państwowego gmachu polskiego, stała mocno, na prawnych podstawach, uznanych przez wszystkie rządy i narody, przez wszystkie największe światła potęgi. Traktat pokojowy, który mam dzisiaj zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie do ratyfikowania, różni się nieco od wstępnych warunków pokojowych, omawianych szczegółowo przed dwoma miesiącami. Zaszły w nim pewne

zmiany, niektóre niezupełnie dla nas po-
myślane,

namie bezsprzecznie na naszą korzyść. Ze względu na stanowcze, uparte twierdzenia Niemców, że większość ludności regencji opolskiej nie zgadza się na oderwanie jej od państwa niemieckiego, że oni wobec tego traktatu pokojowego podpisać nie mogą, postanowiła konferencja pokojowa, uznając to za konieczne, rozstrzygnąć sprawę Górnego Śląska wolą ludności, t. j. zaprowadzeniem plebiscytu.

Będziemy więc mieli plebiscyt na Górnym
Śląsku

(głos: całkiem niepotrzebnie).

Z przyznanego przez wstępne warunki pokojowe morskiego wybrzeża wyłączono część, zamieszkałą przez Niemców w przeważającej liczbie, wyłączono również obszar dość cenny nie-
stety, jednakowoż przez większość Niemców zamieszkałych, obszar, przez który przechodzi nad-
ważna linia kolei żelaznej Pila-Chojnice, na-
tomianst przyznano nam, wbrew wstępnym wa-
runkom pokojowym, cały okręg Wieluński oraz
część polską powiatu Sycowskiego i Namysłow-
skiego. Naogół biorąc, w porównaniu do po-
przednio wytyczonych warunków pokojowych,

terytoryalnie tracimy bardzo mało,

kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych, lecz na-
rodowo zyskujemy bardzo dużo. Interes nasz na-
rodowy wymaga, aby tam na zachodzie było
nas Polaków jak najwięcej, a Niemców jak naj-
mniej. Otóż pod tym względem możemy być zu-
pełnie zadowoleni. Zdaniem jednego z najwybit-
niejszych uczonych naszych, prof. Romera, który
raz z nami pracował w biurze kongresu i od-
dał nam w Paryżu wielkie usługi, dzięki tym
zmianom terytoryalnie ubędzie nam 95.000 Niem-
ców, a przybędzie 60.000 Polaków. Liczba to
wymowna. Ktokolwiek, chociażby najwybredniej-
szy, rozważył je zechciał, przyznać będzie zmu-
szony, że ubytek z jednej strony tak licznych
zastępów obcoplemennych, z drugiej zaś stro-
ny przybytek tak pokaźnej liczby rodaków na-
szych stanowi

dla narodu naszego zysk istotny, zysk znaczny,
pożądany i miły.

Następnie p. Paderewski wyjaśnia, że traktat
pokojowy Polski z Niemcami wiąże się w orga-
niczną całość z traktatem z głównymi mocar-
stwami. Dalej wywodzi: Ojczyzna nasza, wolna
nareszcie, ale jej wschodnie granice nie są usta-
lone, plebiscyt i inne ważne sprawy niezakończono,
jeszcze mamy niechętnych wielu i wrogów nie-
mało.

Premier oświadcza, że delegaci polscy na kon-
ferencję spełnili sumiennie swój obowiązek.

Narzucenie nam praw mniejszości narodowych od-
czuliśmy żywo,

jak je Polacy odczuć powinni. (Głosy: Ślusznie!).
Bo czy wypadło tak wielkiemu, staremu narodowi
cywilizowanemu, jakim my jesteśmy, czy wypadło
tej Polsce, która od lat ośmiuset

była bezpiecznym schroniskiem dla wszystkich prze-
śladowanych religii i wierzeń,

która była bezpiecznym przytułkiem dla wszystkich
uciemiężonych ludów i plemion (brawa), która tu-
liła do czystego łona wszystko, co cierpiało, a na-
wet i żmije, czy wolno było, czy wypadło tej Pol-
sce, o której mówiono, że była stałym szermierzem
tolerancji, liberalizmu i postępu w dziejach nowo-
żytnych Europy,

czy wypadło narzucać jej prawa i wewnętrzne po-

rzeczki, jak gdyby jakimś małemu pierwotnemu
barbarzyńskiemu narodowi?

(Głosy: Ślusznie!). Czy wypadło tej Polsce, gdzie
do dziś dnia stoją najstarsze w Europie synagogi,
gdzie w r. 1573, w ową pamiętną noc św. Barto-
łomieję wszystkim wyznaniom przyznano wolność, czy
jej wypadło narzucać prawa o tolerancji religij-
nej, pouczać ją o poszanowaniu dla święta sabathu
(Głosy: Wstyd!), czy wypadło wreszcie wobec tak
uroczystych, tak ważnych zapewnień rządu i Sejmu
polskiego, że w Polsce wszyscy obywatele będą mieli
równe prawa — okazywać taką nieufność?

(Dokończenie mowy premiera Paderewskiego,
przysłanej nam przez PAT o 2:30 w nocy, po-
damy w następnym numerze, Red.)

Katastrofa kolejowa.

Lwów, 31 lipca.

W związku z wiadomością o katastrofie kole-
jowej na linii Lwów—Lublin, podaną przez nas
w poprzednim numerze, odnośnie władze kolejowe
udzieliły nam wczoraj, we środę, przedpołu-
dnem, następujących szczegółów:

„Pociąg, który wyjechał ze Lwowa w ponie-
dzialek wieczorem, wykoleił się koło Topoleży,
niedaleko Zwierzynca. Maszyna i wozy usunęły
się z nasypu. Ofiar w ludziach na szczęście nie
ma żadnych, są tylko lekkie kontuzje“.

Wyjaśnienie to podajemy z całą lojalnością.
Bliższa przyszłość okaże, czy ofiar w ludziach
nie ma i jakiego rodzaju są te „lekkie kontuzje“,
które odnieśli pasażerowie pociągu Lwów—Lub-
lin.

Jak już zaznaczyliśmy w poprzednim numerze
„Dziennika Ludowego“, wiadomość o katastro-
fie i jej rozmiarach otrzymaliśmy w nocy z
wtorku na środę. Udzielił nam jej naczelnik świa-
dek, człowiek bezwzględnie godzien zaufania.

Natychmiast telefonicznie zapyaliśmy o nią
lwowski Urząd ruchu i Dowództwa dworca. Od-
powiedziano nam, że

oficjalnie niczego nie wiedzą o kata-
strofie!

Oficjalnie nie wiedzą! A nieoficjalnie? Wła-
śnie ta odpowiedź potwierdzała informacje, o-
trzymane przez nas.

Pamiętamy wypadek zderzenia się dwu pociągów
pośpiesznych pod Trzeizaną w roku 1918. Wówczas
dyrekcja kolejowa krakowska wyjaśniała oficjalnie
w rozestłanym do pism komunikacie, że tylko kilka
osób odniosło uszkodzenia, a kilka śmierć. Gdy
jednak prasa zażądała ścisłych cyfr, dyrekcja kole-
jowa podała liczbę osób zabitych na 15-cie. A w kilka
tygodni potem poseł Daszyński, wspominając w parla-
mencie o katastrofie pod Trzeizaną, wyjawiał, że zgi-
nęło podczas niej 65 osób!

Gorąco pragniemy, aby cała nasza wiadomość
o liczbie ofiar okazała się w rzeczywistości nie-
prawdziwa.

Z wyjątkiem tego szczegółu, wiadomość
naszą potwierdzono w całej rozciągłości.

Różnica między nią a wyjaśnieniami urzędo-
wymi tkwi w ilości podanych ofiar. Ani ich roz-
myślnie nie tworzyliśmy, ani ich — zaznaczamy
— nie pragniemy.

Oby tylko tak było, jak donosi dyrekcja kole-
jowa we Lwowie.

Ale oburzeniem przejmować musi każdego ka-
rygodne niedbalstwo władz kolejowych. Kata-
strofa nastąpiła w poniedziałek wieczorem. One
zaś dopiero we środę podają wyjaśnienia. I
gdyby „Dziennik Ludowy“ nie był napisał o
tem, co się stało na linii Lwów—Lublin, niktby
zdaje się, nawet dziś w mieście naszym nie wie-
dział o smutnym wypadku. A przecież te wła-
dze rozporządzają telefonami i mają doskona-
ły aparat wywiadowczy. O ile wiedziały, to „nie-
oficjalnie!“

Skoro zdarzyło się wykolejenie, należało na-
tychmiast podać wieść o niem dziennikom i uspo-
koić rodziny tych, co odjechali.

I to, że władze kolejowe tego nie uczyniły,
jest ich karygodnym niedbalstwem i lekceważ-
niem swych obowiązków!

Ogłoszenia Magistratu.

Ceny targowe jarzyn i owoców

na targach lwowskich obowiązujące od 1-go do
7-go sierpnia 1919.

Jarzyny.

1 kg. buraków ewiklowych	1 kor. = hal.
1 litr bobu	3 „ 50 „
1 kg. cebuli młodej	2 „ 50 „
wiązka około 20 dkg. cebuli młodej	— „ 50 „
1 kg. fasolki zielonej	5 „ — „
1 „ szparagowej	7 „ — „
1 litr groszku zielonego	6 „ — „
1 kg. kalafiorów	12 „ — „
1 „ kalarepy	2 „ 50 „
1 „ kapusty głowiastej	3 „ 50 „
1 „ kartofli młodych	2 „ 50 „
1 „ kartofle t. rogalków	3 „ — „
1 „ kielu	4 „ — „
koperku wiązka	— „ 04 „
1 „ marchwi młodej	2 „ 50 „
1 „ ogórków inspektowych	10 „ — „
1 „ „ gruntowych	6 „ — „
1 „ pietruszki z nacią	4 „ — „
1 „ rzodkwi czarnej	2 „ — „
sałaty główka	10 do 16 „
zielonego z różnych jarzyn wiązka 20	— „ — „

Owoce.

1 kg. agrestu	2 kor. 50 hal.
1 litr borówek suchych	4 „ — „
1 „ czereśni	2 „ — „
1 kg. „	4 „ — „
1 „ „ tzw. czerechy klep.	7 „ — „
1 „ malin od 3 do 5	— „ — „
1 „ porzeczek od 3 do 4	— „ — „
1 litr poziomek	5 „ — „
1 kg. wiśni czarnych bez ogonk.	7 „ — „
1 „ wiśni czerwonych	8 „ — „
1 „ grzybów tzw. prawdziwych	4 „ — „
1 „ „ innych gatunków	2 „ — „

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 31 lipca o godz. 7 wiecz. „Cyganerya“
opera w 4 aktach Puccini'ego.

W piątek 1 sierpnia o godz. 7 wiecz. „Lalka“, ope-
retka w 4 aktach Audrana.

W sobotę 2 sierpnia o godz. 7 wiecz. „Faust“ ope-
ra w 4 aktach Gounoda.

W niedzielę 3 sierpnia o godz. 7 wieczorem „Or-
feusz w piekle“ opera komiczna w 4 aktach (5 odsło-
nach) J. Offenbacha.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

We czwartek 31 lipca o godz. 7:30 wieczorem „Kie-
waryat“ farsa J. Kamińskiego; „Próba miłości“, ope-
retka Rapackiego; balet; „Wszystko dla dziecka“ farsa
J. Horsta.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRU „KORSO“, pl. Akademick 5
Dziś dramat w 4 aktach „FANTAZYE ARYSTYDE
SA CARPE“.

—o—

Z KOLONII DZIECI LWOWSKICH. Z powodu
licznych skarg, przychodzących z kolonii, wysłanych
przez Komitet „Dzieci na wieś“, została zarządzone
kontrola wszystkich kolonii, wysłani delegaci mają
polecenie zarządzić na miejscu, co należy i usunąć
nadużycia. Należy się spodziewać, że usunięte zo-
staną przyczyny licznych skarg i wakacje te będą
prawdziwym odpoczynkiem dla dziatwy lwowskiej.

Nie możemy jednak pominąć milczeniem jednego,
zakomunikowanego nam dziś nadużycia. W Czudcu
jest kolonia pod kierownictwem pni Wandyczówny.
Zostało stwierdzone, że pani ta prowadzi wymienny
handel z okoliczną ludnością. Ryż, makę i inne arty-
kuły, przeznaczone dla dzieci, wymienia się na ko-
gutki, które dzieci oglądają tylko w żywym stanie.
Zaniepokojeni listami rodzice odbierają swoje dzieci
z tej kolonii.

Ponieważ w bardzo wielu koloniach dzieciom do-
brze się powodzi, nie wątpimy, że Komitet uczyni
wszystko, aby i tam porządek wprowadzić.

KUCHNIA KONDUKTORSKA we Lwowie.

Istnieje na tut. dworcu kolej. kuchnia persona-
lu od jazdy. Dlaczego tak nazwana, bardzo tru-

Śmierć wskutek eksplozyi w gmachu pocztowym.

Jeden robotnik zginął; drugi postradał oko.

Lwów, 31 lipca.

W ostatniej wojnie fabryki wyrabiały przeróżne narzędzia zniszczenia. Wynalazczość ludzka wysilała się w kierunku tworzenia przeróżnych materii wybuchowych, nadając rozmaite formy pociskom.

Często znaleźć można rurki miesięczne różnej wielkości czy to w formie cygaretek czy laseczek, napełnione silną materią wybuchową, która przy uderzeniu eksploduje. Często się zdarzają wypadki, że i starzy żołnierze, nie znając zawartości podobnych przedmiotów, ulegają wskutek eksplozyi śmierci lub kalectwu. Należy przeto

pouczać nieświadomych,

oraz unikać zetknięcia się z podobnymi przedmiotami.

W ubiegłą środę zdarzył się znów tragiczny wypadek na tle podobnym.

Rano przybył do spalonego budynku pocztowego przy ul. Słowackiego

ośmastoletni Stanisław Góra.

Chcąc uczynić małe poprawki przy wozie pocztowym, ujął część eksplodowanego granatu, których pełno po różnych kątach poczty się wala i począł wybijac gwóźdź. W tej chwili nastąpiła straszna w skutkach eksplozya. Siła wybuchu, zapewne dynamitu, urwała Górze lewą rękę i nogę i

raniąc go śmiertelnie po całym ciele.

Równocześnie odłamek żelaza uderzył Stanisława Zajęca, robotnika pocztowego, stojącego w pobliżu,

i wybił mu oko,

które wyrwane zostało z osady.

Pogotowie ratunkowe zjawilo się natychmiast i zaopatrzyło ofiary eksplozyi. Niestety, pomoc ta niewiele działała odnośnie do Góry, gdyż wkrótce

zmarł na miejscu.

Zajęcem się zajął okulista.

dno odgadnąć, bo nikt z personelu wymienionego w nazwie z tej kuchni nie korzysta.

Ale kuchnią tą rządzi naczelnik drużyn konduktorskich p. Kielb, który obok różnych interesów pod tą firmą robionych, rządzi też zajęciem w niej personelem. A rządzi tak, że kasyerkę tej kuchni K., za to, że nie chciała odwiedzać go w mieszkaniu, pozbawił posady. Postępek ten p. Kielba jest tak niesłychany, że chyba przez władze kolejowe ani przez chwilę nie może być tolerowany.

Zwracamy się do p. dyr. Barwicza, aby zbadał tę sprawę i całą gospodarkę kuchenną tego pana, który podobno już jest przeniesiony, ale zło odajnej posady we Lwowie jakoś niema ochoty opuścić. Konduktorzy lwowscy nie mieliby nie przeciw temu, gdyby wraz z Kielbem opuścił też Lwów jego pomocnik Kuczyński, bo się już tak ci dwaj panowie sprzegli z sobą, że nie należałoby ich rozłączać.

GODNE UZNANIA. Firma Jan Lewiński, przedsiębiorstwo fabryczne dla przemysłu budowlanego we Lwowie, uznając wydatną i moźolną pracę, zajętego u siebie personelu, postanowiła wypłacić z osiągniętych zysków po zamknięciu rocznych rachunków 2 i pół procent robotnikom, 1 i pół procent kierownikom poszczególnych działów oraz 1 procent personelowi urzędniczemu w stosunku do czasu zajęcia w tej firmie. Zawiadomił o tem pracujących zastępca firmy p. S. Lewiński, co też zebrani z uznaniem przyjęli do wiadomości.

ZASŁABNIECIE ART. RYGIERA. W kawiarni Lourse'a w Warszawie zasłabł nagle wczoraj znany utalentowany tragic i dyrektor teatralny p. Edmund Rygier. Zawiezł go karetka Pogotowia odwiozła chorego do mieszkania.

II-GI I OSTATNI WIECZÓR ZNAKOMITEJ TANCERKI RITY SACCHETTO odbędzie się we wtorek, 5 sierpnia 1919, w sali Towarzystwa Muzycznego. Bilety do nabycia w księgarni Akademickiej (Hotel Europejski).

NOTA LEGACYI FRANCUSKIEJ w Warszawie. Francuzów, przebywających stale w Polsce, których majątek ucierpiał czyto w formie świadczeń wojennych, czy też z powodu rekwizycji w czasie okupacji państw centralnych (Niemiec, Austrii e. t. c.), uprasza się o jak najprędze zgłoszenia tychże szkód do legacji francuskiej w Warszawie (z dowodami i świadkami) i wartości szkody poniesionej, jeżeli dotychczas odpowiednich starań nie poczynili. Co się tyczy zamieszkujących Galicję: proszę się zwrócić po informacje, jeśli tego zachodzi potrzeba, do pułk. de Renty, Hotel Krakowski, Lwów.

ZŁODIEJE kieszonkowi grasują. Coraz częściej są skargi na kradzieże kieszonkowców przy każdej nadarzającej się sposobności. Oto we wtorek rano na dworcu kolejowym w ścisłym tłoku się do krakowskiego pociągu publiczności wyciągnął złodziej portfel p. Braunerowi Józe-

fowi z kwotą przeszło 5000 kor. i wszelkimi osobistymi dokumentami. Ponieważ kradzież spostrzegł poszkodowany natychmiast, wezwał pomocy żandarmerji, ale bezskutecznie.

ARESztOWANIE KURYERA M. S. O. W mieszkaniu p. Barbary Leszczyszynowej, przy ul. Boularda 1. 3, podczas jej nieobecności bawiły się dzieci sąsiadów, Arnold liczący lat 9 i jego młodszą siostrę Gizelę Sz. wraz z małym Romanem, synem gospodyni mieszkania. W chwili wyjścia starszej Jadwigi L. do piwnicy po drzewo, zabrał Arnold ze szkatułki szklanej złotą branzoletkę i wyszedł na ulicę bawić się nią. Podczas tej zabawy wylądował od niego branzoletkę czternastoletni Mikołaj Lewasz, kurjer MSO., obiecując Arnoldowi, że da mu zabawkę piękniejszą. Zabawą tą wkońcu zajęła się policja, gdzie Lewasz zaprzeczał, jakoby wziął branzoletkę, mimo tego „kuryera“ zamknięto w aresztach policyjnych.

ZAGINIONE DZIECKO. Czteroletni Leon, syn J. Altmana, trafikanta w Pasażu Mikolascha, zaginął na ulicach miasta.

—o—

CIĄGNIENIE DRUGIEJ KLASY LOSÓW na Inwalidów odbędzie się 7 i 9 sierpnia b. r., wobec tego odnowienie losów musi nastąpić natychmiast. Prosimy nie zwlekać do ostatniej chwili! Dla nowo przystępujących mamy zarezerwowanych kilka całych losów, oraz kilkanaście ćwiartówek i ósemek. Cena ósemki K 14. — Dom bankowy Schütz i Chajes, Lwów, pl. Maryacki 7. 845—1

—o—

ROZSTRZYGAJĄCE ZAPASY rozpoczną się w sobotę i w dniu następnym w sali Sokoła-Macierzy. Początek o godz. 7:30 wiecz. Muzyka wojskowa. Bilety wcześniej do nabycia u p. Błockiego, Akademicka 12. — Dochód przeznaczony na rzecz fund. Polskiego Białego Krzyża.

—o—

KONCESYONOWANIE WYROBU I SPRZEDAŻY NARZĘDZI MIERNICZYCH I O NADZORZE NAD NIEMI. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 14 maja 1919, (Dz. u. p. Nr. 57) właściciele istniejących zakładów wyrobu i sprzedaży narzędzi mierniczych, podlegających legalizacji, winni wyjednać w terminie dwumiesięcznym od daty ogłoszenia powyższego rozporządzenia (z daty 14 maja 1919) zezwolenia na dalsze prowadzenie tych zakładów.

Zezwolenia wydaje Główny Urząd Miar w Warszawie.

Blizszych informacji ewentualnie udziela stronom interesowanym Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie.

—o—

ZAMACH GADÓW. Szczyt sensacji filmowej. — Wielki dramat w 5 częściach. Sceny niesłychanego napięcia. — Lwy, gady, katastrofy. Reżyserja bajeczna. Film ten wyświetla obecnie Teatr stylowy „Chimera“, ul. Akademicka 8.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcyja nie odpowiada.

FABRYKA MYDŁA

protokołowanej firmy

A. BRÜCKENSTEIN

we Lwowie, ul. Panieńska 27.

OSTRZEŻENIE.

Doszło do mej wiadomości, że nieupoważnieni przeze mnie ludzie sprzedają mydła lichej jakości mianując się zastępcami mojej firmy. przeto zwracam uwagę P. T. Konsumentom, że firma moja nie posiada żadnych agentów, a wyroby swoje sprzedaje bezpośrednio hurtownikom i konsumom, każda sztuka mydła jest zaopatrzona wyciskiem „Brückensteina“.

Nadużycia będą sądownie ścigane.

A. Brückenstein.

W kinoteatrze „MARYSIENKA“ pl. Smolki 5.

Od wtorku 29 b. m. aż do odwołania

Senzacyjny dramat w 4-ech aktach p. t.

DZIEJE UWIEDZONEJ

W głównej roli artystka dramatyczna i wszechświatowej sławy tancerka stylowa

OLGA DESMOND.

Nadto salonowa, arcywesoła 3 aktowa komedia p. t.

„JÓZIA W HAREMIE“.

Kinoteatr „KOPERNIK“ Kopernika 9

wyświetla w dalszym ciągu wielki dramat artystyczno-klasyczny w 4-ech aktach p. t.

...I NIE WÓDŹ NAS NA POKUSZENIE...

Główną rolę MARITANY odtwarza czarująca i niezrównana artystka dramatyczna

ELLEN RICHTER.

W roli artysty i zakonnika znakomity aktor

TEODOR LOOS.

Doborowe uzupełnienie programu.

Dla młodzieży niżej lat 16-tu wstęp wzbroniony.



PRENUMERATE na „Dziennik Ludowy“ można uiszczać u sekr. Budzińskiego w organizacji pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka 1. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Przerwa w rokowaniach polsk.-czeski.

Delegaci czescy opuścili Kraków.

KRAKÓW. (Pat.) 30 lipca noc. Dzienniki podają, że delegaci czescy wczoraj popołudniu wyjechali z Krakowa.

Onegdajsze posiedzenie subkomitetu nie wydało konkretnych rezultatów.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie pełnej komisji czesko-polskiej. Obie komisje zwróciły się do swoich rządów w Pradze i w Warszawie w sprawie dalszych dyrektyw.

O ostatnich pertraktacjach polsko-czeskich pisze „Nowa Reforma“:

Gdy wniosek polski o urządzenie plebiscytu na terytoriach o mieszanej ludności na Śląsku został przez delegację czeską a limine odrzucony i gdy innej podstawy do kompromisu nie można było znaleźć, zaproponowano wybór subkomitetu czterech w nadziei, że w gronie ściślejsem wolnym od postronnych wpływów łatwiej wytworzy się platforma kompromisowa.

Polacy wystąpili tutaj z wnioskiem następującym: podzielić terytorium Śląska na trzy kategorie

- 1) bezspornie polskie,
 - 2) przez ludność polską zamieszkałe i
 - 3) bezspornie czeskie
- i oczywiście wyeliminować terytorium uznawane przez Czechów za sporne.

Delegaci polscy zapytują tedy, czy to ostatnie terytorium Czesi byłiby gotowi przyznać Polsce wzamian za daleko sięgające konwencje, zawrzeć się mające przez Polskę z republiką czesko-słowacką. Byłaby to konwencja militarna, konwencja przemysłowo-handlowa, kolejowa i t. d.

Wobec tych propozycji czescy członkowie subkomitetu zachowali się z wielką rezerwą i odwołali się do plenum swojej delegacji.

Zwołano tedy na dzień następny t. j. na wtorek po południu wspólną konferencję obu delegacji. Tutaj przewodniczący delegacji czeskiej złożył deklarację, że delegaci czescy nie posiadają pełnomocnictw do katerycznej odpowiedzi na propozycje polskie, i że muszą odejść z Krakowa, aby porozumieć się ze swoimi mocodawcami.

—o—

Jak kadeci rosyjscy wyobrażają sobie przyszłą Rosję?

Winawer, były poseł do I. Dumy rosyjskiej, jeden z wybitnych przedstawicieli rosyjskiej partii konstytucyjno-demokratycznej (kadetów), podzielił się ze sprawozdawcą „Tempa“ zapatrywaniami swej partii odnośnie do wewnętrznego ustroju politycznego Rosji, jaki kadeci chcieliby wprowadzić po zgnieceniu bolszewików.

Według kadetów, każda z narodowości małych, należących do Rosji, będzie posiadała sejm lokalny z dość obszerną (?) kompetencją, co pozwoli władzy centralnej zajmować się wyłącznie polityką zagraniczną, wspólnymi finansami, cywilnem i karnem prawodawstwem, sprawami armii lądowej i marynarki.

Każde ugrupowanie narodowe będzie miało prawo głosowania powszechnego.

Centralizacja będzie istniała tylko odnośnie do spraw wspólnych i to jedynie w tej mierze, o ile będzie potrzebna, aby uniknąć rozczłonkowania się państwa. Ogółem biorąc, jest ideałem Rosji liberalnej utworzyć wielkie państwo, uznające prawa mniejszości.

Winawer, chcąc skusić koalicję do udzielenia wydatnej czynnej pomocy kontrrewolucji, walczącej z bolszewizmem, przedstawia korzyści, jakie w Rosji i w przyszłości przyspaść mogą w udziale państwu zachodu:

Czy znacie olbrzymie bogactwa podziemne w okolicach Dońca, zboża Ukrainy i Syberii, niezmierzone lasy północne, źródła mineralne Kaukazu, plantacje tytoniu w Kubaniu, owoce Krymu, których produkcja może wyżywić połowę Rosji? Czy znacie wszystkie korzyści, jakie rybołówstwo wyciągnąć może z żeglugi po morzu Kaspijskim i po Woldze.

W przyszłości Rosja będzie polem nieograniczonej eksploatacji. Więc baczność! bo oto Niemcy mogą wkraść się podstępnie i wyzyskać wszystkie te skarby.

Rzeź w Azji mniejszej.

Korespondent paryskiego „Matina“ donosi z miasta Aidin, w Azji mniejszej, świeżo ponownie wyzwolonego przez Greków z rąk Turków, iż

miasto Aidin jest miastem śmierci.

Tylko w pryncypalnej arterii miasta domy jeszcze sterczą. Sklepy greckie i żydowskie są kompletnie zrabowane. Wśród dymiących jeszcze zgłiszcz i ruin znaleziono wiele trupów kobiet i dzieci, z których jedne były zwęglone, inne tonęły w zakrzepłej krwi.

Zewsząd bije w nozdrza trupi zaduch.

Turcy zmuszali żydów do grzebania zmarłych w zbyt płytkich dołach, które są teraz rozsładnikiem zarazy. Wielka liczba chrześcian uprowadzona została przez Turków nad brzeg rzeki Bosnar, gdzie stracono ich masowo przy pomocy karabinów maszynowych.

W północnej części Aidinu, w pobliżu ko-

Czyli innemi słowy Winawer woła:

Nuże, bankierzy, wielcy przemysłowcy i kapitaliści Francji i Anglii, zmuscie wasze rządy do zgniecenia bolszewików a wszystkie skarby Rosji staną się waszym udziałem!

Mówiąc o „narodowościach“, unika rosyjski kadet starannie wymienienia ich po imieniu. Nie należy wątpić, że w zakres ich wciąga Litwę, Białoruś, prowincje nadbałtyckie — a może i Finlandję.

Polskę prawdopodobnie wspomniałomyślnie zwalnia z korzystania z dobrodziejstwa należenia do Wielkiej Rosji „liberalnej.“

Zakres władzy Kołczaka.

Pisma rosyjskie piszą:

Admirał Kołczak jest panem najbardziej na zachód wysuniętej części Syberii Zachodniej w okolicach Jekateryneburga i Tiumienia. Prócz niego jednak w Syberii Zachodniej znajdują się także Czesi w okolicy Tobolska i Omska.

Dalej zaś aż do jeziora Bajkał t. j. Syberję Środkową z miastami Tomskiem, Krasnojarskiem i Irkuckiem okupują wojska koalicji, a więc znajdują się tam oddziały wojsk francuskich, angielskich, włoskich i japońskich.

Najbogatsze złoża kruszców są w ręku Japończyków, władających niepodzielnie Czytą i Nierczyńskiem.

Wschodnia Syberia z Błagowieszczeńskiem i Władywostokiem jest zajęta przez wojska amerykańskie.

Tak tedy dominium Kołczaka, pretendującego do roli naczelnika rządu Wszechrosyi, narazie ogranicza się do najbardziej zachodniego kąta Syberii, przyległego do dawnych gubernii Permskiej i Ufańskiej.

—o—

szar, rzucono na kupę około 100 trupów kobiet i dzieci. Skromnie licząc liczba ofiar barbarzyńców tureckich,

wynosi około 2000 osób.

Turcy zmusili 4 obywateli greckich, pod groźbą śmierci, do podpisania depezy, adresowanej na imię p. Clemenceau, a stwierdzającej, że Grecy nie mają powodu do wyrzekań na rządy Turków.

Natychmiast po podpisaniu tej depezy podpisujących stracono. Ludność żydowska liczy z pośród siebie niewiele ofiar, została jednak doszczętnie obrabowana.

Bohaterskie gesty na papierze.

Swojego czasu pisma niemieckie poczęły rozgłaszać, że bardzo wielu Niemców, mieszkających w Alzacji i Lotaryngii, na wiadomość o podpisaniu pokoju, przyznającego te prowincje

Francji, popełniło samobójstwo rozpacz. Okazuje się obecnie, że te wiadomości były wymyślone celowo.

Ankieta, przeprowadzona przez lokalne pisma francuskie w Alzacji i Lotaryngii, wykazała, że ani jeden Niemiec z tych prowincji nie zdobył się na ten gest heroiczny, że natomiast bardzo wielu Niemców oddało się z zapalem zabawom światowym, chodzi na bale publiczne, odwiedza kinematografy itp., wzorując się pod tym względem na wskazówkach, które głosi w „Badener Tageblatt“ exgenerał von Deimling, niegdyś nadzwyczaj wojowniczo usposobiony, człowiek, który przed wojną mawiał, że „dość ma już strzelania w puste powietrze“.

Deimling oświadcza obecnie, że dla Niemiec „prawdziwy honor narodowy nie polega na wykonywaniu gestów albo głoszeniu bohaterstkich słów lecz że wymaga zawarcia pokoju, aby mózdz przez pracę podnieść się jak najprędzej i w ten sposób okazać światu, że współudział narodu niemieckiego jest niezbędny dla zapewnienia pomyślności całej ludzkości“.

Ostatni czas!

Otrzymujemy następujące pismo:

Ostatni czas! abysmy pozbyli się naszej niedolności i wzięli się do pracy odbudowy zniszczonego kraju. Tymczasem czekamy z założeniami rękami, aż upieczonego gołąbka przyniosą nam na półmisku. Ale tego nie doczekamy się — natomiast przyjadą czechy, szwaby, amerykany i inni nacye — i odbudują nam kraj, ale zabiorą z niego ostatki pieniędzy — a my będziemy nadal biedni — i szukać będziemy tylko, czego by tym bogatym sąsiadom sprzedać. Sprzedawać będziemy za bezcen drzewo, naftę i zboże, aby nazawsze zostać nędzarzami.

Ludzie wrócili z wojny — poszukają pracy, żywymy całe legiony robotników np. w Warszawie — ale o rozpoczęciu na większą skalę budowę statków na Wiśle lub w Gdańsku, o tem, prócz jednego małego towarzystwa, prawie nic nie słychać. No i cóż z tego, że to ma być nasza Wisła — skoro obce statki będą po niej jeździły — obce kapitały wywoziły wszystko. O Boże, jakże jesteś cierpliwy. Zesłałeś już tyle klęsk wojny — ludzie podczas wojny nabrali tyle zagranicą rozsądku i doświadczenia, widzieli tyle fabryk, przemysłu i handlu, że każdy myślałby, iż i u nas zacznie się roić od kominów, fabrycznych tymczasem o nich tyle, co w bajce.

A więc brak mebli bo w całej Galicji zrabowane, brak domów, bo w kraju wojny spalono ich bez liku, brak łodzi i parostatków.

Polacy do pracy! Gdy przyjdą inni — będzie zapóźno. — Ostatni czas! Dr. W. S.

Miejskie bony kasowe w Krakowie.

Onegdaj nareszcie pojawiły się miejskie bony 1-koronowe, wydane celem zapobieżenia brakowi drobnej monety obiegowej. Pierwszą paczkę bonów doreczono podczas posiedzenia Ankiety walutowej, a obecnie w jednej chwili wymienili ich zapas na 20 i 10 koronówki austriackie. Bony te są troszeczkę większe niż jednokoronówki austriackie, są zaopatrzone w sery i numer i odpowiedni tekst, który bonowi daje wygląd szaro-zielonawy. Po obu stronach znajduje się biały orzeł w czerwonym polu, białe cyfry „1“ także na tle czerwonym, a czerwone litery w napisie uwidaczniają, że bon opiewa na koronę. Bony przedstawiają się dobrze, szkoda, że ukazały się trochę zapóźno.

Wydobywanie zatopionych niem. okrętów.

Z 53 niemieckich okrętów, które Niemcy zatopili w Scapattlow, aby ich nie wydać według warunków traktatu w ręce koalicji, zdołano wydobyć 23. Reszta uchodzi za straconą.

Popierajcie Polską Poż. Państw!

Zjazd delegatów Związku pracowników kolejowych w Krakowie.

W niedzielę rozpoczął obrady II. Zjazd Związku zawodowego kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd liczy 299 delegatów organizacji b. Galicyi i Kongresówki. Poznańskie nieorganizowane na zasadach statutu, zatwierdzonego przez rząd, udziału w Zjeździe nie bierze.

Zjazd obraduje w sali Towarz. Strzeleckiego. Otwarcie Zjazdu poprzedził śpiew „Lutni Robotniczej“ pod batutą prof. Ludwiga i odegranie kilku utworów muzycznych przez orkiestrę kolejarzy. Hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła“ Zjazd przyjął burzą oklasków i wysłuchał go stojąc.

Zagał prezes Związku inż. Kruszewski witając Zjazd, posłów i reprezentantów rządu i zaznaczając brak Poznańskiego.

Po przyjęciu regulaminu obrad wybrano prezydium: przew.: Szczawiński z Radomia; zastępcy Ochman (Stanisławów), Staniewicz (Skiernewice) i Rosyan (Lwów). Sekretarze: Nowakowski, Różanowski i Duńczyk. Wybrano komisję mandatową z 10 członków i przystąpiono do 5 punktu porządku dziennego.

Powitane przemówienia.

Imieniem N. Z. R. przemawiał poseł Rajca, poczem zabrał głos, witany owacyjnie tow. poseł Moraczewski, który imieniem klubu P. P. S. powitał Zjazd. Zorganizowanie i utrwalenie Związku — mówił — jest ogromnym krokiem naprzód. W statucie Związku zagwarantowany jest udział kolejarzy w zarządzie kolei i to jest krokiem ku socjalizacji. Proces ten dokonywać się musi wzorem demokracji zachodu.

Po przemowie p. Tabaczyńskiego (enludcyja) witany burzą oklasków przemawiał tow. poseł Hausner, wskazując, że klasa robotnicza jest powołana do budowy państwa polskiego. Klasa robotnicza dąży do zjednoczenia wszystkich dzielnic, a Zjazd warszawski kolejarzy dał przykład całemu społeczeństwu. Na zjeździe jest prawdziwa reprezentacja kolejarstwa polskiego. Utrwalenie praw Związku i postulatów kolejarzy — zależy od solidarnego i zdecydowanego stanowiska samych kolejarzy. Państwo — do klasy robotniczej należy, bo na niej się opiera.

Przemawiał następnie tow. poseł Łańcucki. Praca każda jest użyteczną dla państwa i równie musi być szanowana. Budować musimy organizację silną, opartą na dwóch podstawach: inteligencji i robotnikach (oklaski).

Tow. poseł Marek wskazał, że zadaniem kolejarzy — budowanie państwa polskiego, albowiem kolej jest tętnem całego życia gospodarczego i kulturalnego narodu. W Niemczech zaprowadza się obowiązek pracy powszechnej, i tembardziej w Polsce do obowiązku pracy na rzecz państwa poczuwać się winni wszyscy. Na

klasę robotniczą spada ciężar budowy państwa, i ona zabezpieczy prawa i byt wszystkim (oklaski).

Z ramienia min. kolei przemawiał inż. Adam Krzyżanowski. Charakterystyczną mowę wygłosił radca ministerstwa Pracy i Opieki społecznej ob. Ulanowski.

Następnie witali Zjazd reprezentant centralnych związków zawodowych ob. Paczka, b. min. kolei. Stączek, wznosząc okrzyk na cześć Naczelnika Piłsudskiego i Paderewskiego. (Burza oklasków; uczestnicy powstają z miejsc). Przemawiał gość ze Śląska Cieszyńskiego, Augustyniak. (Owacje na cześć Śląska). Uchwalono wystać depeszę z wyrazami hołdu do Piłsudskiego, do Paderewskiego i Sejmu.

Sprawozdanie z działalności głównego zarządu Związku składał prez. Kruszewski. Ze sprawozdania dowiadujemy się o ogromnym wzroście związku,

który liczy ogółem 75 tysięcy 539 członków, zorganizowanych w 89 kołach.

Dyskusja nad sprawozdaniem rozpocznie się dziś.

Wieczorem cały Zjazd bawił w teatrze na przedstawieniu „Strasznego dworu“.

W niedzielę rozpoczął w Krakowie obrady Zjazd kolejarzy całej Polski, zorganizowanych w potężnym już dziś Związku pracowników kolei Rzeczypospolitej polskiej. Związek ten powołany do życia uchwałą grudniowego zjazdu kolejarzy, dziś obejmują siecią swej organizacji całą Polskę z wyjątkiem Poznania i liczy z górą 60 tysięcy członków.

Związek ten jest jedyną dziś organizacją kolejarzy w Polsce, której statut zatwierdził rząd polski.

Temu Związkowi usiłuje się przeciwstawić grupa wszechpolsko-urzędnicza, która zorganizowawszy się, liczy, jak twierdzi „Słowo pol.“ 13 tysięcy członków, z czego na Poznańskie przypada 8 tysięcy, a na Galicyę i Kongresówkę razem 5 tysięcy.

Grupa ta chciała brać udział w obecnie obradującym w Krakowie zjeździe i Związek zgodził się na to, z tem, że na 300 członków ma przypaść jeden delegat w myśl zasad przyjętych i dla członków Związku. Ponieważ ta grupa żądała dopuszczenia na Zjazd takiej ilości delegatów, jaką wyszła Związek, do porozumienia naturalnie przyjść nie mogło.

Ponieważ megalomanii tej drobnej grupki nie stało się zadość, dlatego nie bierze udziału w Zjeździe bez szkody zresztą dla kolejniactwa i personelu. Obecny zjazd i bez nich spełni swą doniosłą rolę.

cić, a zmąciła śmierć nieubłagana, krzywda...

Legenda się snuje o młodym — tak kochanym i dobrym doktorze, który zawsze pomógł, zawsze pogadał z ludźmi; leżał jak żywy w lesie mirtów i chojarów przez dużo, dużo godzin, jakby zbyt silne więzy łączyły go z ziemią... „Wasz pan doktor“

W jasny, promienny dzień, pełen słońca i skrzęcego się śniegu, powiedli w ostatnią drogę. Łzy gorące i żal poszły za nim.

Hen, na Podolu ostała się samotna mogiła... I tylko niepokalany brzozywy krzyż bieli się na wielkim zacisznym cmentarzu...

„Sit Tibi Care, terra levis!“

Nieprawdziwa wiadomość o wzięciu Brodów.

Po mieście krążą wersje, że Brody zajęli bolszewicy. Jak się z najbardziej wiarygodnego źródła dowiadujemy, wiadomość ta jest najzupełniej fałszywa. Brody są w naszych rękach i panuje w nich spokój.

Apro wizacya miasta.

Dnia 28 lipca b. r. odbyło się tygodniowe posiedzenie Komisji apro wizacyjnej pod przewodnictwem p. r. Włodzimirskiego.

Na posiedzeniu tem omawiano sprawę dostawy jaj, których brak daje się od dwu miesięcy odczuwać we Lwowie, w sprawie tej uchwalono wysłać telegramy i pisma do właściwych władz o skierowanie większych transportów tego artykułu do Lwowa.

Ze sprawozdania Sekretarza Magistratu p. Dr. Michalewicz o zapasach w miejskim zakładzie apro wizacyjnym wynika, że, jeżeli transporty żywności nie nadejdą do dwu tygodni to

Lwów pozostanie bez maki i innych środków spożywczych.

Zarazem p. Dr. Michalewicz oznajmił, że już zakontraktował 700 wagonów ziemniaków na zimę.

W ciągu dalszym posiedzenia przeprowadziła Komisja dyskusję w sprawie dokonanej przez miejski zakład apro wizacyjny

sprzedaży słoniny na cele przemysłowe

i po dokładnem zbadaniu rzeczy orzekła, że postępowanie kierownictwa miejskiego zakładu apro wizacyjnego było zupełnie prawidłowe, zaś kierownictwo rzeźni miejskiej w sprawie tej nie miało żadnej ingerencji.

Co do cukru uchwalono na wniosek p. r. Chrystowskiego na poprzednim posiedzeniu Komisji wezwać Magistrat do ponownego odniesienia się do właściwych władz

o powiększenie przydziału cukru konsumcyjnego, oraz zaprotęstowanie przeciw udzielaniu bezpośrednich przydziałów cukru przemysłowego. Cukier przemysłowy ma przychodzić na adres Magistratu, który będzie go firmom przydziałał zależnie od zapotrzebowania.

Na marginesie.

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie: Dlaczego murzyni w Waszyngtonie zerwali się do rozpaczliwej krwawej walki z Amerykanami?

Odpowiedź: Ponieważ prezydent Wilson jest tak gorliwie zajęty tworzeniem przymusowych ustaw tolerancyjnych dla Polski i innych państw, że nie ma czasu na zajmowanie się takimi drobnostkami, jak pouczenie swoich obywateli yankeesów, że murzynów także trzeba uważać za ludzi.

Pytanie: Dlaczego senator Morgentau nie zadowolili nikogo w Warszawie?

Odpowiedź: Ponieważ syonistom powiedział, że jest Amerykaninem, a przedstawicielom prasy polskiej, że zalicza się do Żydów, którzy przy pomocy wojsk amerykańskich wywalczyli Polskę wolność i niepodległość.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ STOLARZE! Stow. stolarzy „Zgoda“ zwołuje Zgromadzenie członków konsumu oraz i nieczłonków na czwartek o godz. 5-tej po południu przy ul. Pieszej 1. 2. Sprawa zamówienia obuwia i opału. — Zukrowski.

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista dr. FRISCH, ulica Wawowa 1. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przed południem. 378

PIECZECIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska 1. 19 **Maks Glaserman**

Wspomnienie pośmiertne.

ZDZISŁAW SĘDZIMIR.

lek. epid., ur. w r. 1897, umarł na tyfus plamisty w Krasnem dnia 9 lutego 1919 r., — jak już donieśliśmy.

Jest na Podolu wieś Krasne. W sady stulona, złota i purpurowa jesień, pełna kwiatów na wiosnę.

Czy przypuszczał Sędzimir, że stanie się ona grobem jego młodego życia? Walczył z epidemią — z poświęceniem i pogodą spełniając swe obowiązki lekarza, aż go powaliła podstępna choroba i skróciła jasne życie. Cześć Ci Zdżichu! Cześć Ci za bohaterstwo Twe w spełnianiu obowiązku i cześć za Twoją śmierć bez skargi jednej, bez słowa żalu.

Sędzimir, jako kierownik kolumny epid., oddał wielkie usługi, zyskując mir i niezmiernie zaufanie ludzi. Jeżdżenie w noc i dzień, w deszcz i mgieł, w niedostatecznem ubraniu, (miał tylko jeden szynel) zmartwienia różne, złe i trudne nieraz warunki, podkopały zwolna żelazny zdało się organizm. Umarł, nie doczekawszy się upragnionego powrotu do Lwowa, ani wieści z Polski; umarł w jasną, cudną noc księżycową, którą zdążył się tylko cienie drzew ma-

Teatr świetlny
Chorążczy 1. 7.

APOLLO

Od czwartku
31. lipca br.

Mindinette

sztuka w 5 aktach. — W głównej roli: ZUZAMIA GRAUDAS. Nadto MARKS LINDER w najnowszej komedji.

AFISZE, PROGRAMY

i wszelkie inne roboty w zakres drukarstwa wchodzące wyk. szybko i starannie

Drukarnia Ign. Jaegera

we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

Pracownia pończoch i bielizny, Lwów, ul. Kopernika 1. 12 (za bramą), otrzymała gotowe stopki i bawełnę w lepszym gatunku, podrabia i naprawia. Kupię prześcieradła.

Szafę szklaną biblioteczną, którąby mieściła 1000—1500 książek kupię. Zgłoszenia w Administracji „Dziennika Ludowego” pod „Biblioteka”.

Kobiety do mycia flaszek z dobrymi świadectwami poszukuje natychmiast firma Max Wixel i Syn we Lwowie, ul. Krakowska 14. 519—2

Trzy ubrania nowe, narzutka i siodło do sprzedania. Łyczakowska 84 a, drzwi Nr. 2. 518—5

Panienka z ukończoną maturą gimnazjalną (z odznaczeniem) przyjmie lekcje z wyższego gimnazjum. Wiadomość w Administracji pod „Maturzystka”. 509—1

Ubranie męskie nowe sprzedam Łyczaków 62., II. p. drzwi 2, między 6—7 wieczorem.

„Bersona” gumki do obcasów, damskie i męskie w wielkim wyborze poleca zakład dla obijania zelówek ochraniaczami Adolf Goldberg, Lwów, Sykstuska 10.

Ogłoszenie.

Za zbieranie metali, będących własnością wojskowości, jakoto wystrzelone łuski, zapalniki i t. p. wyznacza się na podstawie Dziennika Rozkazów Wojskowych Nr. 73, p. 409 i 74, p. 43 premię następującą:

Za 1 kg. łusek karabinow. i armatn. 3.00 R
Za 1 kg. paszków miedzianych 4.50 „
Za 1 kg. zapalników aluminiowych 6.00 „

Premie te mogą być wypłacone tylko ludności cywilnej, oddającej dobrowolnie materiał najbliższej komendzie powiatowej wojskowej, która sumę za do starczony materiał wypłaci na rachunek M. S. W. Dep. art. Sekcji amunicyjnej. Przedmioty wymienione nie zgłoszone, lub nagromadzone celem handlu ulegają konfiskacie bez wypłaty premii, jako materiał, będący własnością Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Komendant Miasta i Placu:
Linda m. p., pułkownik.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. A. SCHWARZ 635—3
sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

Specjalista chorób wenerycz. i skórnych
Dr. Henryk Rosmarin
ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—6.
Lwów, ul. Kopernika 1. 12. 636—3

WARSZTATY TABOROWE
Janowska 21
przyjmą na stałe do pracy większą ilość ukwalifikowanych
Kołodziei, Kowali i ry-
marzy cywilnych
za wynagrodzeniem do 22 kor. dziennie i wiktem w naturze.

Zgłoszenia codziennie od godz. 9—11 przedpoł
w kancelarii powyższych warsztatów.

Od wtorku 29 lipca i w dni następne



Człowiek o 7^{-iu} maskach

Nowość! Sensacyjny dramat w 4 częściach **Nowość!**
Nadto doborowe uzupełnienie programu — **z HENNA PORTEN**

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukarnia A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

TABLICE HAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz **METALOWE**
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNE FIRMA
ZAKŁAD **D. WEISS** i FABRYKA
RYTOWNICZY PIECZĘCI
LWÓW **SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.**

NOWOŚCI DLA PAŃ!

Zawijane bluzki w różnych kolorach już nadeszły. Po najniższych cenach poleca konfekcja damska

Z. MANNER, Sykstuska 2.

Monogramy w złocie i srebrze

wykonuje po najtańszych cenach

rytownik **I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA 17.**

Dla doraźnej odbudowy kraju.

PION

Przedsiębiorstwo
techniczno-handlowe
Lwów, Lwowska 48,

dostarcza natychmiast ze składów

wszelkie materiały techniczne i **budowlane**,
lokomobile i motory, wszelkie maszyny, narzę-
dzia i materiały dla każdej gałęzi

przemysłu, rękodzielnictwa i rolnictwa.

DOSTAWA LOCO STACYA ODBIORU!!

Żądać bezpłatnych prospektów pisemnie
lub osob. między 2—4. 315—5

Ważne dla przedsiębiorców budowlanych.

Cegłę, wapno, piasek, szu-
ter, cement, gips, papę,
drzewo budulcowe, szkło
taflowe, nit i wszelkie inne
— materiały budowlane

dostarcza z własnych fabryk w ładunkach
całowagonowych, oparta wyłącznie na ka-
pitalu polskim firma

BUDULEC

Grodki, Moszyński i Ska.

wytwórczo-budowlana spółka z ogr. por.

Centrała we Lwowie: Kopernika 5.

Filia w Krakowie: Floryańska 32.



Lwów
Praga 31. lipca 1919.

P. T.

Na podstawie wzajemnego porozumienia między podpisanymi instytucjami bankowymi

Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

obejmuje z dniem 1. sierpnia b. r. na własny rachunek, obie istniejące dotąd

w Krakowie i we Lwowie

Filie: „ŽIVNOSTENSKA BANKA v PRAZE”

Zawiadamiając o tem uprzejmie P. T. Publiczność, wzywamy zarazem wszystkich, którzy do Filii

ŽIVNOSTENSKA BANKA

we Lwowie i w Krakowie ma jakiegokolwiek pretensje bądź z tytułu wkładów na rachunek bieżący, na książeczki wkładowe, bądź też depozytów w papierach wartościowych itp. ażeby roszczenia swoje bez-
zwłocznie zgłosili w kasie „Živnostenska Banka” we Lwowie, ul. Jagiellońska 1. 10 lub w Krakowie,
Rynek główny 17, najpóźniej jednak w czasie do 31 sierpnia 1919.

Przy zgłoszeniu ze ślicą P. T. Komitenci oświadczyć się, czy pragną swe papiery wartościowe
względnie wkładki na książeczki lub na rachunek bieżący pozostawić nadal w Banku, obejmującym
wszelkie interesa t. j. w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem
Krakowskiem we Lwowie, względnie tegoż Filii w Krakowie, czy też zamierzają je w całości podjąć.
W tym drugim przypadku papiery wartościowe, względnie wkłady wydane zostaną jedynie za zwrotem
odnośnych dokumentów, jak kwitów depozytowych, książeczek wkładowych i t. p.

Papiery wartościowe i wkładki pieniężne, niepodjęte do 31. sierpnia 1919 zostaną złożone do de-
pozytu sądowego.

Przy tej sposobności pozwala sobie „Živnostenska Banka v Praze” wszystkim, którzy jej Filie
we Lwowie i Krakowie zaufaniem swem darzyli, złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie, prosząc
jednocześnie ażeby zaufanie to w pełnej mierze raczyli przenieść na Bank Przemysłowy dla Królestwa
Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

BANK PRZEMYSŁOWY
DLA KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI
Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

ŽIVNOSTENSKA BANKA v PRAZE.